

Biblioteka
U. M. K.
Toruń

293630



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**70
PUŁK PIECHOTY**



7121, 7122

Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
70-GO PUŁKU PIECHOTY
WIELKOPOLSKIEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

MAJOR DYPL. JÓZEF ENGLICHT

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa. ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



283630

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2

K. 2280/58

ORGANIZACJA PUŁKU.

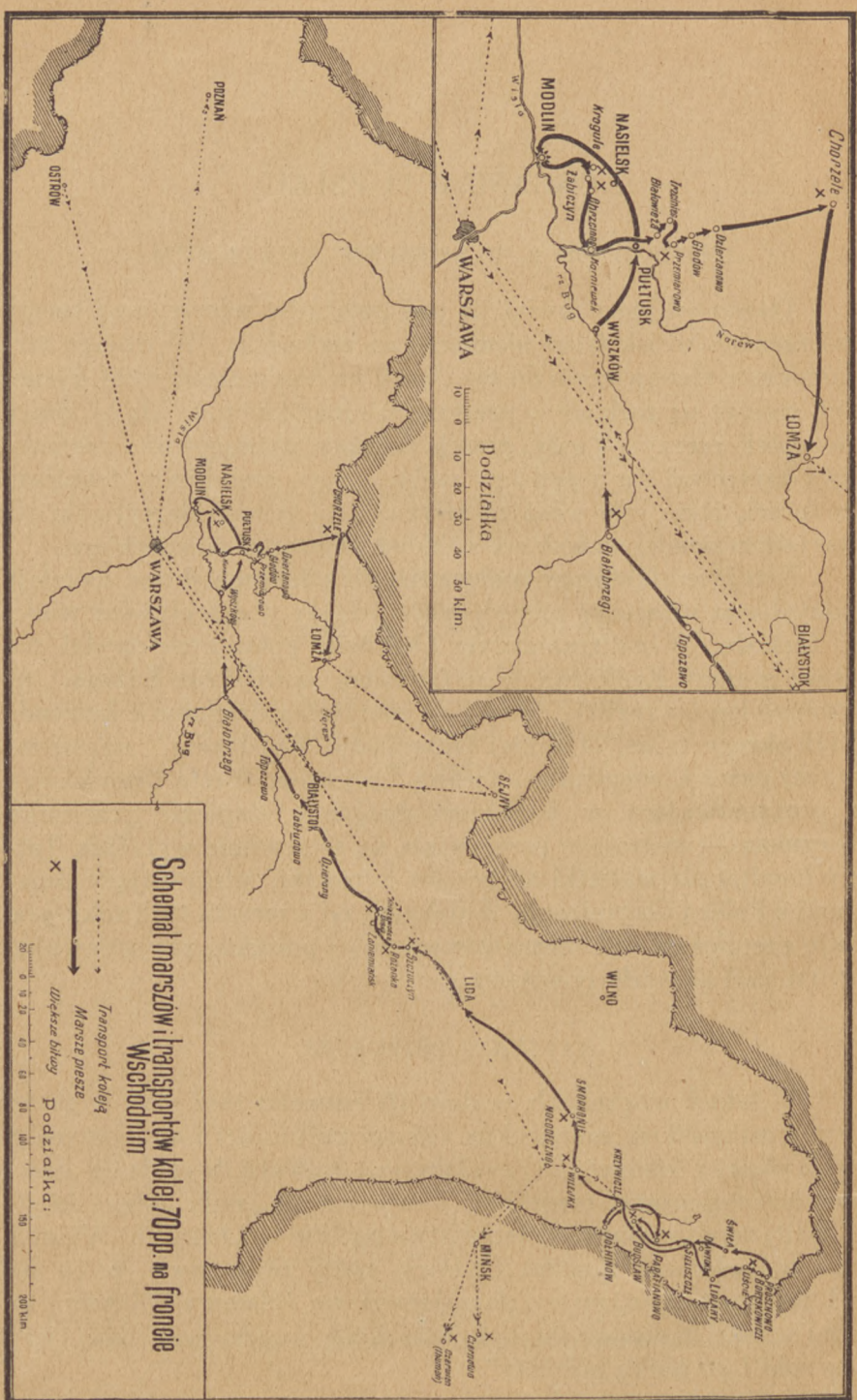
LISTOPAD 1918 R. W KSIĘSTWIE POZNAŃSKIM.

Trzeszczał już i chwał się pod potężnymi uderzeniami sprzymierzonych wojsk front niemiecki na zachodzie. W wojsku niemieckim, stanowiącem do tej chwili niedościgniony wzór karności, szerzył się rozkład w przeczuciu nieuniknionej klęski. Stary porządek rzeczy — cały gmach potężny państwowości niemieckiej zarysował się u podstaw wobec tego szerokiego technienia wolności, jakie szło wraz ze zwyciężskim echem Marsyljanki na wszystkie ziemie, wchodzące w skład imperjum niemieckiego.

Nrtujące głęboko w społeczeństwie wielkopolskiem, nadzieje odzyskania utraconej niepodległości odżyły pod wpływem wieści z Zachodu. W nadgranicznym Ostrowie, położonym opodal dawnej granicy Królestwa w najbliższym sąsiedztwie Kalisza, na którego terenie rozwija niezwykle energiczną działalność komenda VIII okręgu tajnej „Polskiej Organizacji Wojskowej”, zorganizowanej przez Komendanta i Twórcę Legionów, Józefa Piłsudskiego i przygotowująca w Kaliskiem zbrojne wystąpienie przeciwko Niemcom, — nastroje te przejawiają się szczególnie wyraźnie. Tajny komitet obywatelski na powiat ostrowski, utrzymujący łączność z Polską Organizacją Wojskową, od września 1918 roku pracuje energicznie nad zorganizowaniem sił polskich, przygotowując grunt pod przyszłe powstanie.

BATALJON OSTROWSKI.

W takich warunkach, w dniu 10 listopada 1918 roku w garnizonie ostrowskim, niemieckim 155-ym pułku piechoty, pod wpływem idącej z Niemiec fali rewolucyjnej, dochodzi do obalenia dawnej komendantury cesarskiej i utworzenia „rady żołnierskiej”. Chwilę tę wyzyskuje społeczeństwo polskie w Ostrowie. Wyłania ono niezwłocznie Komitet Ludowy, który tejże nocy z 10 na 11 listopada przyjmuje zgłaszających się żołnierzy-Polaków na żołd polski, zapisując im w książeczkach wojskowych: „przyjęty na żołd 1-go pułku piechoty”.



W dniu 12 listopada powstaje w ten sposób obok niemieckiego 155-go pułku piechoty pierwszy w Ostrowie i okolicy bataljon polski, doprowadzony w krótkim czasie do stanu 400 ludzi, który stanowi początek — rdzeń historyczny — późniejszego 70-go pułku piechoty.

BATALJON POGRANICZNY.

Bataljon ostrowski istniał niedługo, już bowiem w dniu 21 listopada został rozwiązany w obawie, aby istnienie jego nie spowodowało ściągnięcia większych sił niemieckich do Ostrowa. Likwidacja bataljonu, dokonana w porozumieniu z kaliską komendą P. O. W., była jednak tylko pozorna: żołnierze jego bowiem wcieleni zostali na podstawie umowy z niemiecką radą żołnierską, do bataljonu niemieckiego, gdzie tworzyli w poszczególnych kompaniach osobne oddziały polskie, zaś roczniki 1897, 1898, 1899, które nie podlegały narazie demobilizacji, otrzymały tajny rozkaz przejścia partjami do Kalisza, na którego terenie odbywać się miała dalsza organizacja bataljonu przy pomocy i poparciu świeżo sformowanego w Kaliszu dowództwa okręgu wojskowego.

W ten sposób zrazu w Kaliszu, a następnie w Szczypiornie, z żołnierzy dawnego bataljonu ostrowskiego i nowych ochotników sformowany został przez podporucznika Władysława Wawrzyniaka bataljon pograniczny, administracyjnie i gospodarczo przydzielony do kaliskiego 29-go pułku piechoty.

ZAJĘCIE SKALMIERZYC I OSTROWA.

W dniu 27 grudnia 1918 roku wybuchła powstanie w Poznaniu, będące hasłem ogólnego powstania w Księstwie. Pierwszym celem działań powstańczych jest opanowanie linii Poznań-Skalmierzyce i przywrócenie łączności z Warszawą.

W dniu 29 grudnia podporucznik Wawrzyniak z częścią bataljonu pogranicznego wyruszył o godzinie 20 na Skalmierzyce, obsadzone przez Niemców i bez strzału zajął wieś i dworzec, rozbijając załogę niemiecką w sile 3 oficerów i 150 ludzi.

W dwa dni później przechodzi w ręce polskie Ostrów, zajęty przez dawnych żołnierzy zlikwidowanego bataljonu ostrowskiego.

Z tą chwilą linja kolejowa Poznań-Warszawa w całości znajduje się w rękach polskich. Aby zabezpieczyć ją od południa — konieczne jest jeszcze zajęcie Krotoszyna, w którym stoi silna załoga niemiecka. Działanie to przeprowadza podporucznik Wawrzyniak w dniu 1 stycznia, przy pomocy wysłanego z Kalisza

pociągu pancernego Nr. 11 i sformowanych w Ostrowie i okolicy oddziałów powstańczych. Po krótkiej strzelaninie Niemcy poddali się, oddając w ręce polskie miasto z magazynami wojskowymi i znacznym sprzętem.

W tymże czasie w ręce polskie wpada Ostrzeszów, położony na południe od Ostrowa.

ORGANIZACJA 12-GO PUŁKU STRZELCÓW WIELKOPOLSKICH.

Zajęcie Ostrowa stanowi punkt zwrotny w dziejach organizacji pułku, teraz postępuje ona szybko naprzód w miarę, jak ruch powstańczy obejmuje coraz to nowe gminy i powiaty Księstwa Poznańskiego.

Powstaniami w powiatach ostrowskim, ostrzeszowskim, odolanowskim i krotoszyńskim kieruje podporucznik Władysław Wawrzyniak, który w dniu 7 stycznia 1919 roku tworzy z rozkazu Dowództwa Głównego w Poznaniu t. zw. Okręg Wojskowy VII w Ostrowie.

Za zgodą dowódcy 29-go pułku piechoty w Kaliszu podporucznik Wawrzyniak przesuwa do Ostrowa 1-ą kompanię bataljonu pogranicznego, która wchodzi, jako kompanja pierwsza, do organizującego się na nowo bataljonu ostrowskiego.

Z luźnych, samorządnie tworzonych oddziałów powstańczych w powiecie krotoszyńskim, powstaje nowy bataljon w Krotoszynie, sformowany przez podporucznika Modrzejewskiego.

W Ostrzeszowie pod kierunkiem podporucznika Thiela organizuje się w podobny sposób bataljon ostrzeszowski.

Bataljony te powstają w walce i do walki z Niemcami, to też dzieje ich organizacji nierozzerwalnie wiążą się z ich historją wojenną. Jakkolwiek nie tworzą one jeszcze pułku -- to jednak podporządkowane są od pierwszych chwil swego istnienia dowódcy Okręgu Wojskowego Nr. VII w Ostrowie—podporucznikowi Wawrzyniakowi, a wspólne ich działanie na froncie wytwarza siłą faktu w poszczególnych bataljonach poczucie pewnej wzajemnej wewnętrznej spójni.

W dniu 16 stycznia Dowództwo Główne Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim objął generał Józef Dowódor-Łusnicki, który niezwłocznie przystąpił do właściwej organizacji jednostek wojska z luźnych dotychczas formacyj powstańczych. W dniu 27 stycznia 1919 roku na przeglądzie bataljonu ostrzeszowskiego generał Łusnicki zauważył na czapce podporucznika Wawrzyniaka orzelka polskiego, na którym widniała cyfra 12. Drobnym ten szczegół za-

decydował o numerze przyszłego pułku. „Pan ma na swoim orzelku dwunastkę — rzekł generał Muśnicki do podporucznika Wawrzyniaka — niechże więc pułk ten nosi numer 12”.

Decyzję tę potwierdził oficjalnie rozkaz dzienny Dowództwa Głównego w Poznaniu z dnia 6 lutego 1919 roku.

Trzy bataljony: ostrowski, ostrzeszowski i krotoszyński utworzyły w ten sposób 12-y pułk strzelców wielkopolskich, włączony następnie do składu 3-ej dywizji strzelców wielkopolskich.

Duszą pułku i jego właściwym organizatorem był podporucznik Władysław Wawrzyniak. Duże zasługi przy organizacji pułku położyli ponadto: sierżant Kostrzewa, podporucznik Thiel, aspirant oficerski Twardowski i podporucznik Nerski, większość z nich w pamiętne dni listopadowe w 1918 roku tworzyła pierwszą kadrę późniejszego pułku.

OSTRÓW WRĘCZA PUŁKOWI CHORĄGIEW 4 MAJA 1919 ROKU.

W maju 1919 roku w czasie, gdy pułk stał na straży granicy polskiej od strony niemieckiej — miasto Ostrów z inicjatywy *Kola Polek*, z paniami Nowicką, Taczakową i Wittigową na czele, ofiarowało pułkowi, podówczas jeszcze noszącemu nazwę 12-go pułku strzelców wielkopolskich, chorągiew pułkową. Uroczystość poświęcenia i wręczenia chorągwi odbyła się dnia 4 maja 1919 roku w kościele parafjalnym w Ostrowie. Chorągiew wręczona została ówczesnemu dowódcy pułku — podporucznikowi Wawrzyniakowi.

UDZIAŁ W POWSTANIU WIELKOPOLSKIM.

Działania wojenne pułku rozpoczyna bataljon pograniczny drobnymi utarczkami z patrolami niemieckimi w obszarze Skalmierzyc, zakończonych zajęciem tej miejscowości.

Zajęcie Ostrowa, Krotoszyna, Ostrzeszowa, Odolanowa i szeregu innych miejscowości dokonane zostało samorzutnie przez oddziały powstańcze, które następnie weszły w skład tworzących się trzech bataljonów. Działania te, rozwijające się pod wpływem żywiołowego parcia społeczeństwa wielkopolskiego do odzyskania niepodległości, posiadają wszelkie cechy walk powstańczych: prowadzone są samorzutnie, bez ogólnego planu i wspólnego kierownictwa, z inicjatywy częstokroć dziś bezimiennych dowódców, drobnymi siłami, o poszczególne miejscowości.

Dopiero utworzenie Dowództwa Okręgu Wojskowego Nr. VII w Ostrowie jest pierwszą próbą ujęcia ruchu powstańczego

w czterech sąsiednich powiatach w karby jednolitego kierownictwa. Kierownictwo to spoczywa w młodych i energicznych rękach podporucznika Wawrzyniaka, który w krótkim czasie opanowuje położenie i wprowadza niezbędny ład na froncie.

W połowie stycznia sformowane już częściowo bataljony zajmują linię bojową, biegnącą od granicy Kongresówki na południe od Ostrzeszowa przez Tokarzew, Rogaszyce, Parzynów, Kobyłągórę, Czarnylas, Granowiec, Uciechów, Sulmierzyce, Zduny aż po Kobylin. Z linii tej, której naturalną podstawę tworzy Ostrów, zrazu poszczególne bataljony, a później już 12-y pułk strzelców wielkopolskich, prowadzą dalsze drobne działania zaczepne i obronne przeciwko Niemcom, spychając tych ostatnich krok za krokiem ku linii, odpowiadającej dzisiejszej granicy państwowej w południowej części Księstwa Poznańskiego.

WALKI POD KOBYŁAGÓRĄ I ROGASZYCAMI.

Z drobnych tych utarczek, prowadzonych zawsze w warunkach wyraźnej przewagi liczebnej Niemców, wspomnieć należy o zdobyciu Kobylejgóry i walce pod Rogaszcami.

W dniu 14 stycznia dwa oddziały po 80 żołnierzy i 2 lekkie karabiny maszynowe wymaszerowały, pod dowództwem porucznika Szrejbrowskiego i podporucznika Pamina, z Ostrzeszowa, by w dniu następnym natrzeć na siły niemieckie w Ligocie i opanować Kobyłągórę. Znakomicie wykonane zadanie oddało w ręce polskie szmat ziemi, około 40 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

W kilka dni później oddział ostrowski stoczył zwycięską walkę pod Rogaszcami. Zaalarmowana w Ostrzeszowie kompanja odwodowa bataljonu ostrowskiego wiadomością o marszu niemieckiego bataljonu w dwóch kolumnach na Ostrzeszów, zostaje rzucona pod Rogaszyce. Dowódca kompanji — aspirant oficerski Twardowski — widząc nacierające dwie kolumny nieprzyjacielskie, wspierane ogniem jednej baterji, na Rogaszyce i Parzynów — mimo znacznie słabszych sił uderza na silniejszą kolumnę od Rogaszyce, odrzuca ją i rozprasza, poczem szybkim wyjściem na skrzydło drugiej kolumny zatrzymuje jej natarcie na Parzynów.

Z innych walk wymienić należy zacięte utarczki w obszarze Zdun, walki pod Sulmierzycami, Bugdajem i Uciechowem.

W drobnych tych, a stale prowadzonych utarczkach i patrolach niejednokrotnie wybijali się żołnierze swoją przytomnością umysłu, dzielnością i ofiarnością. W aktach pułku uwieczniły się nazwiska dwóch szeregowców z pierwszej kompanji bataljonu ostrzeszowskiego (późniejszego III bataljonu): Styperki i Kęsego,

k którzy na patrolu w Zmysłonie pod Parzynowem, osaczeni przez oddział niemiecki, nie stracili przytomności umysłu i w ciągu trzech kwadransów bronili się z taką zaciętością i brawurą, że nie tylko zdołali wyjść szczęśliwie z matni, ale ponadto zadali przeciwnikowi dotkliwe straty. Za czyn ten szeregowiec Styperka mianowany został sekcyjnym (kapralem), a szeregowiec Kęsy — starszym szeregowcem.

Podobnie, w utarczce pod Korzeniem odznaczył się starszy szeregowiec Brykczyński, który w silnym ogniu nieprzyjacielskim z narażeniem własnego życia, uratował z rąk niemieckich ciężki karabin maszynowy.

W potyczce pod Jesionną dnia 18 lipca 1919 roku wyróżnił się przytomnością umysłu kapral Michał Wawrzynowicz z 8-ej kompanji, gdy wraz z jednym rannym żołnierzem, otoczony przez Niemców, zdołał po zaciętej walce przebić się do swoich i doprowadzić ponadto rannego towarzysza. Za czyn ten kapral Wawrzynowicz zamianowany został plutonowym.

OBSADZENIE ZACHODNICH GRANIC POLSKI.

Jakkolwiek zawieszenie broni na froncie polsko-niemieckim obowiązywało już od 18 lutego 1919 roku, to jednak przez długi czas jeszcze Niemcy nie godzili się na ustalony porządek rzeczy, podejmując w różnych punktach próby przekroczenia linii polskich placówek.

W okresie od 19 do 22 lutego oddziały niemieckie w nocnych atakach usiłują kilkakrotnie zająć Borownicę i folwark Schönmühl, położone pod Zdunami. W dniu 26 lutego toczy się zacięta walka o Kochale, a w dniu 16 marca dochodzi do krwawej potyczki pod Kierzmem w promieniu Ostrzeszowa.

Przez cały ten czas, aż do 5 stycznia 1920 roku, 12-y pułk strzelców wielkopolskich z piersi swych tworzy właściwą linię graniczną Polski, wykazując wobec ustawicznych niemieckich zaczepów dużo zimnej krwi, stanowczości i nieustępliwości. W dniu 5 stycznia pułk, zluzowany przez 10-y pułk strzelców wielkopolskich, staje jako odwód w Ostrowie.

Odpoczynek jednak trwa krótko. Już dnia 15 stycznia pułk zostaje przerzucony do obszaru Miejska Górka-Krobia-Kąkolew, by wziąć udział w przejmowaniu obszarów, przyznanych na mocy Traktatu Wersalskiego Polsce. Następują piękne, niezapomniane chwile, głęboko zapisane w sercach żołnierzy, wkraczania do wolnych już miast i wiosek polskich, które po stuletniej zgórą niewoli wracały do Rzeczypospolitej.

ODJAZD NA FRONT WSCHODNI.

Dnia 20 stycznia 1920 roku 12-y pułk schodzi z frontu zachodniego i marszem pieszym a częściowo koleją przerzucony zostaje do Ostrowa i Krotoszyna.

Odjazd pułku na front wschodni wyznaczono na dzień 25 stycznia 1920 roku. Stan pułku w tym czasie przedstawiał się znakomicie: pułk miał pełne stany bojowe, żołnierza wyszkolonego i zaprawionego do walki, wiarę w swe siły i głęboką ufność w zwycięstwo.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

W ODWODZIE NACZELNEGO WODZA.

Od dnia 30 stycznia 1920 roku pułk stoi rozmieszczony w okolicy Lidy, tworząc wraz z całą 3-ą dywizją strzelców wielkopolskich odwód Naczelnego Wodza.

Cały polski front północno - wschodni, oparty na linii rzek Berezyny i Dźwiny, przyjął postawę obronną i nic nie zapowiadało większych walk.

Po zjednoczeniu armji wielkopolskiej z wojskiem polskim 12-y pułk strzelców wielkopolskich w dniu 1 lutego 1920 roku otrzymuje nazwę 70-go pułku piechoty, zmienioną następnie rozporządzeniem z dnia 10 lutego 1920 r. na nazwę podwójną, dla podkreślenia ciągłości jego tradycji bojowej: „70 pułk piechoty (12-y pułk strzelców wielkopolskich)”. 3-a dywizja strzelców wielkopolskich przemianowana została na 17-ą dywizję piechoty.

W początkach kwietnia w składzie pułku zaszła zasadnicza zmiana. Oto żołnierze-powstańcy starszych roczników, zaprawieni już do walki i życia z pułkiem, zostali zdemobilizowani, a wzmian pułk otrzymał rekruckie marszówki uzupełniające z roczników poborowych, które pod względem wyszkolenia stały bez porównania niżej. Dla podniesienia ich sprawności bojowej zorganizowane zostało dla całej dywizji, pod dowództwem dowódcy 70-go pułku piechoty — kapitana Wawrzyniaka, — 25-dniowe wyszkolenie, które w dużym stopniu usunęło braki w wyszkoleniu młodszych rekrutów.

W dniu 6 kwietnia I bataljon został wysłany do Borysowa dla wzmocnienia przyczółka mostowego¹⁾ — jednak już po dziesięciu dniach znalazł się zpowrotem w składzie pułku.

¹⁾ Na czas projektowanych tam pertraktacyj pokojowych.

SOWIECKA OFENSYWA MAJOWA.

Tymczasem w dniu 14 maja rozpoczęła się gwałtowna ofensywa sowiecka na froncie 1-ej armji polskiej pod Leplem i Połockiem oraz częściowo na lewym skrzydle 4-ej armji na południu od Borysowa. Zadecydowało to o zakończeniu wywezasów 17-ej dywizji, która rozkazem Naczelnego Wodza rzucona została na pomoc zagrożonemu i chwiejącemu się już pod uderzeniami sowieckimi lewemu skrzydłu frontu.

W dniu 18 maja 70-y pułk piechoty wyjeżdża pośpiesznie transportami kolejowcami ze stacji Bastuny w kierunku Mołodieczna. Chwila, w której pułk przybywa do tego rejonu, jest już groźna: cała 1-a armja jest w odwrocie, a 4-a armja, zagrożona na swem lewym skrzydle. Położenie wymaga natychmiastowej pomocy i oto bataljony 70-go pułku tak jak przybywają transportami, zostają rzucone na różne zagrożone odcinki frontu: I bataljon zostaje skierowany na Mińsk, dla wzmocnienia 4-ej armji; II bataljon, wyladowany na stacji Krzywicze, maszeruje na Dołhinów, zaś III bataljon — z Wilejki maszeruje przez Kurzeniec na Rzeczkę.

Rzucone więc na front bataljony 70-go pułku walczyły oddzielnie — często nawet oddzielnymi grupami — po dwie kompanie — w warunkach niesłychanie ciężkich, bo wśród ogólnego załamania się frontu.

BÓJ POD IHUMENIEM.

W szczególnie ciężkim położeniu znalazł się w tym czasie I bataljon, rzucony na Mińsk, do dyspozycji dowódcy 4-ej armji. Otrzymał on zadanie półbataljonami obsadzić obszary: Ihumenia i Czernowy, by osłonić w ten sposób Mińsk od silnej grupy nieprzyjacielskiej piechoty i kozaków, która zdołała z tej strony przedostać się na tyły walczących oddziałów 4 ej armji. Porucznik Paul na czele jednego półbataljonu w składzie 1-ej i 4-ej kompanij przy dwóch plutonach ciężkich karabinów maszynowych, stoczył w dniu 22 maja zaciętą walkę o Ihumień z dużymi siłami sowieckimi, wspartymi artylerją. Czterokrotnie ponawiane ataki nieprzyjacielskie rozbiły się o niewzruszoną postawę żołnierzy wielkopolskich, którzy w walce tej zachowali się jak starzy wiarusi. Dopiero gdy nieprzyjaciel prawem swoim skrzydłem zdołał obejść półbataljon porucznika Paula i odciąć mu właściwie jedyną drogę odwrotową na Smiłowicze — porucznik Paul na wraźny rozkaz dowództwa 4-ej armji opuścił Ihumień i cofnął się przez

bagna na wieś Iwanicze, którą następnie trzymał uparcie, aż do nadejścia pomocy (1-go pułku szwoleżerów). W walkach tych dużą pomoc okazywał porucznikowi Paulowi dzielny pluton 15-go pułku ułanów, pod dowództwem porucznika Biłazewskiego.

Półbataljon stracił 5 zabitych i 11 rannych, oraz 2 karabiny maszynowe, zdemolowane przez sowiecką artylerię.

WALKI POD CZERNOWĄ.

W jeszcze gorszych warunkach znalazł się drugi półbataljon, w składzie 2-ej i 5-ej kompanij przy jednym plutonie ciężkich karabinów maszynowych, walczący, pod dowództwem podporucznika Praskiego, pod Czernową, Zamostoczem i Drechcami Panieńskimi przy dużej przewadze liczebnej przeciwnika, z którym ponadto współdziałała ludność miejscowa. Jeden pluton 3-ej kompanji, wskutek zdrady mieszkańców wsi zaskoczony znienacka przez nieprzyjaciela w Drechcach Panieńskich, całkowicie otoczony, nie złożył mimo to broni i zdołał z wielkimi stratami przebić się do swoich. Trzy te wyszczególnione powyżej wioski przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk, dopóki nie nadciągnął silny liczebnie bataljon 37-go pułku piechoty na pomoc i nie zdecydował o statecznym ich zdobyciu.

W tym czasie II i III bataljony, zrazu oddzielnie, później wspólnie walczyły w obszarze Dolhinowa, broniąc głównego traktu na Mołodeczno, później zaś nad rzeczką Serwecz, na której zdolano zatrzymać nieprzyjaciela.

PRÓBA KONTROFENSYWY Z NAD SERWECZA.

Na północy w obszarze Nowo-Święcian, tworzyła się pośpieszenie z nadjeżdżających z głębi kraju nowych jednostek t. zw. „armja rezerwowa” pod dowództwem generała Sosnkowskiego — ówczesnego ministra spraw wojskowych. Miała ona uderzyć z północy na prawe skrzydło głównych sił sowieckich w obszarze Głębokiego.

Aby ułatwić jej to zadanie, zarządzona została też kontrofensywa 1-ej armji z nad rzeki Serwecz, dla związania części sił sowieckich i odciążenia armji rezerwowej. W tej kontrofensywie brały udział II i III bataljony 70-go pułku piechoty obok innych pułków 17-ej dywizji i 3-ej dywizji piechoty legjonów.

Działania zaczepne rozpoczyna 70-y pułk dnia 28 maja, posuwając się na prawem skrzydle 17-ej dywizji piechoty. Krwawe

i zacięte walki toczy tu w obszarze: Uślane-Apenki-Mlecзки-Chomutna-przedmoście Nowosiółki, oraz pod Starinkami, które w dzielnym ataku zdobywa II bataljon.

ZDOBYCIE BUDSŁAWIA 4 CZERWCA.

Z walk tych, prowadzonych z obu stron z dużą zaciętością, najważniejszy był bój o Budśław. Działająca na prawo od 17-ej dywizji piechoty, 3-a dywizja piechoty legjonów rozbiła nieprzyjaciela pod Bubnami i parła go przed sobą na Dokszyce. Zajęcie szybkie Budśławia mogło znacznie ułatwić zadanie 3-ej dywizji. To też dowódca 70-go pułku otrzymał kategoryczny rozkaz zdobycia wspólnie z 68-ym pułkiem piechoty Budśławia „za wszelką cenę”. Zadanie to było o tyle trudne, że dostępu do pozycji sowieckich broniła bagnista i trudna do przebycia rzeczka, której przeciwległy brzeg — po zerwaniu mostu — obsadzony został mocno przez nieprzyjaciela. W dodatku wysoka wieża kościelna w Budśławiu dawała artylerji rosyjskiej bardzo dogodną obserwację całego pola walki.

Po kilku bezskutecznych próbach, podejmowanych od rana, udało się wreszcie II bataljonowi sforsować rzeczkę, dzięki pomocy ogniowej 68-go pułku i zdobyć pozycje obronne nieprzyjaciela. III bataljon — rzucony do walki za drugim, przyspieszył zajęcie Budśławia.

70-y pułk piechoty działa dalej zwycięsko na Parafjanowo, dochodząc wraz z innemi oddziałami do ogólnej linii Parafjanowo-Dokszyce, skąd zostaje ściągnięty po skończeniu działania armji rezerwowej, dnia 6 czerwca, do odwrotu 1-ej armji.

LIPCOWA OFENSYWA SOWIECKA.

PRZECIWNATARCIE NA UŚCIE — PROSZKOWO.

Od połowy czerwca 70-y pułk piechoty w całości rozmieszczony jest w obszarze Wielkie Dawydki — Seliszcz — Propielszczyzna — Liplany — a więc w luce, utworzonej przez kompleks trudnych do przejścia bagien, pomiędzy prawem skrzydłem 11-ej dywizji piechoty a lewem 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej. Dwa bataljony (II i III) zabezpieczają tę lukę, zaś I bataljon — jako odwód — znajduje się przy dowództwie pułku.

W nocy z 3 na 4 lipca Rosjanie, w związku z wielką ich ofensywą na całym północno-wschodnim polskim froncie, wykonali gwałtowne uderzenie, poprzedzone silnem przygotowaniem artyle-

ryjskiem i zdołali odrzucić oddziały 11-ej i 5-ej dywizyj piechoty nad rzekę Soszę, jezioro Plisę i rzekę Mniutę. 17-a dywizja otrzymuje rozkaz odzyskania straconych polskich pozycji. W działaniu tem bierze udział również 70-y pułk piechoty.

Posuwając się 4 lipca brzegiem rzeki Soszy w kierunku północnym, pułk miał za zadanie rozwinąć się do natarcia na Proszkowo, w kierunku północno-wschodnim, tak, aby prawem skrzydłem oprzeć się o tor kolejowy Lida-Połock. Na prawo od niego posuwał się 69-y pułk, zaś na lewo miał 70-y pułk nawiązać łączność z 159-ym rezerwowym pułkiem piechoty. Natarcie miało się rozpocząć z Uścia, położonego poza torem nieco na północny-zachód. Tymczasem, gdy czołowy III bataljon 70-go pułku zbliżał się do toru kolejowego, natknął się na silną obsadę nieprzyjacielską wzdłuż toru kolejowego o wysokim nasypie. Wywiązała się zacięta walka z odległości dość bliskich, w terenie piaszczystym i pokrytym. Próby natarcia od frontu zawodzą. W takiej chwili nadbiega, idący za III bataljonem, I bataljon, który skierowany zostaje przez dowódcę pułku na Uście. Uderza on natychmiast na lewo od bataljonu III, wdziera się na tor kolejowy i od lewego skrzydła łamie ogniem opór nieprzyjaciela na froncie III bataljonu. Nadchodzący właśnie II bataljon wchodzi w linię pomiędzy I a III bataljonem, porywa za sobą I bataljon i po zaciętej walce opanowuje Uście. Równocześnie III bataljon wzdłuż toru ściga oddziały sowieckie wycofujące się na Proszkowo, dochodząc do Boryszkowicz.

Mimo zapadającej nocy natarcie na Proszkowo trwa dalej. Prowadzą je III i II bataljony, podczas gdy I z Uścia usiłuje bezskutecznie nawiązać łączność z 159-ym pułkiem.

Okazuje się, że sąsiednie dywizje pod naporem nieprzyjacielskich sił cofnęły się dalej już za dnia — wobec czego na rozkaz dowódcy dywizji 70-y pułk zaprzestaje dalszego natarcia i o świcie 5 lipca cofa się na linię Alisberg - Świla.

Walka pod Uściem stanowi w dziejach 70 go pułku moment szczególnie znamienny: jest to bowiem pierwszy bój, w którym pułk występuje w całości, pod jednym dowództwem kapitana Wawrzyniaka, jakkolwiek poszczególne bataljony dawno już przeszły chrzest bojowy.

Wyróżnił się w niej szczególnie kapral Stanisław Lis, który na ochotnika poprowadził niebezpieczny patrol do Proszkowa. Zaskoczony przez nieprzyjaciela przy wykonywaniu swego zadania, stoczył z nim zaciętą walkę, sam dowodząc patrolem mimo ciężkiej rany. Czyn ten przypłacił utratą oka. W uznaniu okaza-

nej odwagi — godnej starego wiarusa — odznaczony został krzyżem „virtuti militari“ V klasy.

W boju tym — z obu stron prowadzonym z zaciętością — 70-y pułk stracił 6 zabitych i 25 rannych.

ODWRÓT.

Przeciwnatarcie na Uście było ostatnią próbą utrzymania frontu na wschód od rzeki Soszy. 17-ej dywizji a z nią też i 70-u pułkowi — przypadł w udziale zaszczyt stoczenia tego boju. Od-tąd zaczynał się już odwrót — zawsze ciężki dla żołnierza, a tym razem wyjątkowo przykry. Na linii Alisberg-Świla pułk zatrzymuje się tylko na jeden dzień. poczem następuje dalszy odwrót całej dywizji traktem na Parafjanowo. Nieprzyjaciół jednak zdołał już przeciąć linię odwrotową — a kolumny jego posuwały się równolegle prawie z 17-ą dywizją piechoty. Co chwila zachodziła potrzeba torowania sobie drogi z bronią w rękę.

Pod Nesterowiczami II bataljon w zaciętej walce toruje drogę dywizji, pod Kowalami I bataljon z zaparciem się osłania — jako straż tylna — odwrót kolumny brygady, a pod Porpliszczami — energicznem przeciwnatarciem znowu II bataljon ratuje napadniętą znięciacką, idącą w kolumnie 8-ą baterję 17-go pułku artylerji polowej. W tych drobnych, ale ciągłych i zaciętych utarczках z nacierającym ze wszystkich stron przeciwnikiem, 70-y pułk stracił w drodze do Parafjanowa 10 zabitych i 48 rannych.

Walki na linii Wilji. — Po dwudniowych walkach w okolicy Parafjanowa, gdzie pułk w ciągu 6 i 7 lipca bronił odcinka Zaborze-Wielkie Siteo, w walkach na linii Krzywicze-Bojary 17-a dywizja piechoty przeszła na linię rzeki Wilji. 70-y pułk otrzymuje rozkaz obsadzenia odcinka, od Rybczena włącznie do miasta Wilejki wyłącznie, dwoma bataljonami w pierwszej linii z zachowaniem jednego bataljonu w odwodzie. Zanim jednak bataljon III, przeznaczony do obsady prawego pododcinka, przyszedł do Rybczena, już nieprzyjaciół zdołał przekroczyć Wilję, zająć Rybczen i spaść nie-spodzianie na odwodowy I bataljon, w Motyczach.

Pierwszy opór stawia nieprzyjacielowi kompanja 3-a, pod której osłoną bataljon staje do walki. Napór przeciwnika wzmaga się z każdą chwilą w miarę nadciągających coraz to nowych sił. Bataljon I i prawe skrzydło III bataljonu, zaskoczone w ruchu, z trudem powstrzymują siłę nieprzyjacielskiego uderzenia. Teren gęsto zalesiony utrudnia nierówną walkę. Obydwa bataljony, spychane w głąb lasu, cofają się w zaciętej walce: III bataljon na

Śmierdzieje, odsłaniając prawe skrzydło II bataljonu, obsadzającego sąsiedni pododcinek, — zaś bataljon I — na Somole, utrzymując łączność na prawo z kawalerją 11-ej dywizji piechoty.

Wykorzystuje to nieprzyjaciół i uderza od tyłu na odsłonięte skrzydło II bataljonu, niezwiązanego dotychczas walką. Bataljon wygina swe prawe skrzydło ku Śmierdziejom, by utrzymać łączność z III bataljonem, lewe zaś skrzydło opiera o zaścianek Stawski. Krytyczne położenie ratuje energiczne przeciwuderzenie dwóch bataljonów 69-go pułku, które wchodzi w wytworzoną lukę pomiędzy I a II bataljonami. III bataljon zatrzymany zostaje przez dowódcę brygady — jako jego odwód — w Śmierdziejach.

Tymczasem następuje nowy atak nieprzyjaciela na Wilejkę, trzymaną przez 67-y pułk, a po opanowaniu tej miejscowości — mocne uderzenie od północy na Śmierdzieje, gdzie stało dowództwo XXXIV brygady. Zgrupowany tu w odwodzie III bataljon 70-go pułku energicznym przeciwnatarciem odrzuca przed zmrokiem oddziały rosyjskie na Wilejkę.

Rozkaz dowódcy 1-ej armji, nakazujący dalszy odwrót na linię dawnych okopów niemieckich, przerywa bój. 70-y pułk z zapadnięciem zmroku, odrzuca się od nieprzyjaciela i zbiera się na drodze do Mołodieczna, skąd maszeruje na nowy odcinek, przez Markowo-Benice-Siwicę do Kiewli.

Na linii okopów niemieckich. — Od dnia 11 lipca pułk obsadza już linię dawnych okopów niemieckich, na odcinku od Bohusz do Carów włącznie. W pierwszej linii stają dwa bataljony: I na prawo, III na lewo. Odwodowy II bataljon — w majątku Myssa. Bezpośrednie wsparcie zapewniają pułkowi trzy baterje 17-go pułku artylerji polowej.

Nieprzyjaciół nadszedł dopiero dnia 12 lipca wieczorem. W ciągu następnego dnia i nocy działalność swą ograniczył tylko do patroli zwiadowczych.

Walka wywiązała się pod wieczór dnia 14 lipca na odcinku I bataljonu. Silne nieprzyjacielskie natarcie zostaje niezwłocznie zatrzymane, jakkolwiek pułk okupuje to strął dzielnego podporucznika Marjana Praskiego, dowódcy 2-ej kompanji. Mimo dobrych warunków obronnych, jakie posiadały niemieckie okopy, rozkaz 1-ej armji nakazał dalszy odwrót, ze względu na ogólne położenie, gdyż w tym czasie padło Wilno.

Walki nad Niemnem. — Po krótkich walkach na linii Boruny-Czerkasy 70-y pułk piechoty maszeruje głównymi siłami, w składzie kolumny XXXIV brygady, na linię rzeki Żyżmy z zadaniem

obrony Lidy. II bataljon posuwa się oddzielnie przez Piackuny-Gieranony-Lipniszki.

W odwrocie tym dwukrotnie pod Trabami i Subotnikami nieprzyjaciół przecina kolumnie odwrót. Wśród nieustannych walk, powstrzymując napastującego nieprzyjaciela ogniem karabinów maszynowych, strzelających wprost z wozów, pułk dociera pod wieczór do rzeki Żyżmy, którą przekracza wbród, obejmując odcinek Kniazikowce-Żyżma-Tokary. Na linii tej pułk odpiera silne ataki Rosjan, z rozkazu jednak dowódcy dywizji, już w dniu 17 lipca cofa się dalej przez Lidę nad Niemen.

Po drodze maszerujący oddzielną kolumną II bataljon 70-go pułku zupełnie niespodziewanie wpada w nocy z 19 na 20 lipca w Szczuczynie na 94-y pułk piechoty sowieckiej, który wcześniej już zdołał zająć tę miejscowość, przecinając drogę dywizji. Wywiązuje się gwałtowna, zacięta, nocna walka zbliżona, podczas której ginie adjutant bataljonu, podporucznik Życki. Szczuczyn przechodzi z rąk do rąk. Wobec wyraźnej przewagi liczebnej nieprzyjaciela, bataljon cofa się nad ranem na Różankę, gdzie w składzie pułku bierze udział w zaciętej walce w ciągu całego dnia 20 lipca o Różankę. W walce tej pułk traci ogółem 8 zabitych i 34 rannych, zdobywając 3 ciężkie karabiny maszynowe, dużo amunicji i jeńców. Dopiero późnym wieczorem rozkaz dywizji przerywa bój. Pod osłoną nocy 70-y pułk wycofuje się przez most kolejowy pod Zaniemeńskiem na zachodni brzeg Niemna.

Nad Niemnem pułk walczy przez trzy dni — do 24 lipca 1920 roku, broniąc słabymi siłami (liczy bowiem już wówczas tylko 14 oficerów, 415 szeregowych i 14 ciężkich karabinów maszynowych w stanie bojowym) odcinek siedmiokilometrowy na linii Rybaki-Dubno-Kniażowodce. Dnia 23 lipca dochodzi tu do krwawego boju o przeprawy niemeńskie pod Dubnem i Kniażewodcami. Nieprzyjaciół pod przykryciem silnego ognia artylerji zdołał przerzucić przez Niemen dwa mosty pod Dubnem i przeprowadzić na drugi brzeg poważne siły. Parokrotne przeciwnatarcia, podejmowane przez pułk i inne oddziały odwodowe dywizji, nie odnoszą skutku. Pada w walce tej dzielny dowódca III bataljonu — podporucznik Henryk Wężyk. Ponadto pułk traci znowu 6 zabitych i 47 rannych.

BÓJ POD BIAŁOBRZEGAMI.

Po szeregu dalszych walk odwrotowych 70-y pułk piechoty w dniu 3 sierpnia staje nad Bugiem, licząc w swym stanie bojowym już tylko 10 oficerów, 132 szeregowych i 9 ciężkich karabi-

nów maszynowych. Żołnierz przemęczony 400 kilometrowym odwrotem, olbrzymimi marszami i ciągłymi walkami, jest u kresu ostatecznego wyczerpania. Dowódcą pułku w tym czasie jest podpułkownik Januszkowski, wyznaczony przez dowództwo dywizji w zastępstwie chorego kapitana Wawrzyniaka. W dniu 4 sierpnia 17-a dywizja zajmuje pozycje nad Bugiem, od ujścia Nurca aż do przedmościa Nur. 70-y pułk tworzy jej skrzydło prawe, w łączności na lewo z 69-y pułkiem, na prawo zaś z oddziałami 15-ej dywizji piechoty wielkopolskiej.

Warunki obronne na odcinku 70-go pułku były niedogodne. Sam Bug w tem miejscu nie stanowił poważnej przeszkody dla przeciwnika, mimo bowiem znacznej szerokości (około 150 metrów) w wielu punktach, wskutek trwającej od dłuższego czasu posuchy, łatwo można go było przekroczyć wbród. Ponadto lewy brzeg rzeki, na którym ciągnęły się pozycje obronne pułku, jest znacznie niżej położony od brzegu prawego, wskutek czego nieprzyjaciel miał bardzo dobry wgląd w pozycje pułku — a ogniem swym panował nad całym polskim brzegiem. Za prawem skrzydłem 70-go pułku leżała duża wieś Białobrzegi, otoczona od wschodu i południa małą rzeczką Cetynją, dającą w razie potrzeby możliwość osłonięcia prawego skrzydła dywizji.

W dniu 5 sierpnia nieprzyjaciel, przedtem już odrzuciwszy oddziały 15-ej dywizji piechoty z nad Bugu i przez to utrudniwszy 70-u pułkowi utrzymanie i tak już bardzo słabej łączności z 15-ą dywizją, przeprawił się przez Bug pod Kamieńczykiem, zajął tę miejscowość i rozpoczął natarcie coraz to wzrastającymi siłami na prawe skrzydło 70-go pułku. Doprowadziło ono do zaciętej dwudniowej walki o Białobrzegi, które tworzyły — dzięki swemu wzniesionemu położeniu — naturalne oparcie dla skrzydła pułku i dywizji. W pierwszym dniu bitwy (5 sierpnia) oddziały 70-go pułku, wsparte odwodowym pułkiem dywizji (155-y rezerwowym pułkiem piechoty), utrzymały mimo chwilowych niepowodzeń Białobrzegi i linię rzeczki Cetynji w swoich rękach. W następnym jednak dniu, gdy nieprzyjaciel rzucił na Białobrzegi całą swą 62-ą brygadę 21-ej dywizji strzeleckiej, po zaciętej walce, w której żołnierze 70-go pułku i współdziałających z nim 69-go i 155-go pułków wykazali niezwykły upór i zaciętość, piechota sowiecka na dłuższą chwilę zajęła nietylko Białobrzegi, ale doszła nawet do linii Kółko-Kizie za lewym skrzydłem odcinka obronnego 70-go pułku. Położenie stało się bardzo poważne i groziło całkowitem oskrzydleniem związanej walką 17-ej dywizji. W takiej chwili dowódca 70-go pułku zbiera II i III bataljony i wspólnie ze

155-ym pułkiem, oraz różnemi odwodowemi jednostkami dywizji (z 68-go i 69-go pułków) organizuje jedno jeszcze przeciwnatarcie na Białobrzegi. Uderzenie to, wykonane z całą brawurą i energją, łamie opór oddziałów 21-ej dywizji piechoty sowieckiej, odrzuca je z linii Kólko-Kizie, spędza z Białobrzegów i prze zpowrotem poza rzeczkę Cetynję na Kamieńczyk.

Jest to jedna z najchlubniejszych kart w dziejach 70-go pułku, tem bardziej, że wypisał ją krwią swoją i znojem żołnierz, będący wskutek nieustannych walk i olbrzymich marszów odwrotowych całkowicie wyczerpany. Stało się to jednak kosztem wyjątkowo dotkliwych ofiar. Padł tu dowódca pułku, podpułkownik Januszowski, a wraz z nim dowódca II bataljonu, porucznik Wojciech Wężyk (brat poległego przed miesiącem podporucznika Wężyka), i jego adjutant — podchorąży Myśliwy — oraz 5 szeregowych. Ilość rannych wyniosła 35 ludzi. W przeciwnatarciu zdobyto 4 ciężkie karabiny maszynowe i zagarnięto 35 jeńców z 184-go, 185-go i 186-go pułków sowieckich.

BITWA WARSZAWSKA.

W parę dni po boju pod Białobrzegami 70-y pułk, wraz z całą dywizją przerzucony transportami kolejowemi do Wyszkowa, stąd skierowany zostaje pod Modlin w obszar Orzechowa nad Narwią, dla wzięcia udziału w wielkiej bitwie warszawskiej, w której decydować się miały losy Polski.

Po drodze, w marszu od Pułtuska, pułk został zaskoczony zniecka przez oddział kozaków. W męczącej walce straży tylnej wyróżnił się starszy szeregowiec Jan Dryjeński, dając piękny przykład niezłomnej odwagi i koleżeństwa wojskowego. Oto jeden z żołnierzy straży tylnej boleśnie ranny w nogę, nie mógł posuwać się o własnych siłach za kolumną, pozostał w tyle, zdany na łaskę i nielaskę kozaków. Dojrzał to starszy szeregowiec Dryjeński — wrócił po rannego towarzysza, zaopiekował się nim i z narażeniem życia niósł go na własnych barkach 4 kilometry, goniąc cofającą się kolumnę pułku. Za czyn ten, będący wzorem dobrze zrozumianego koleżeństwa, starszy szeregowiec Dryjeński otrzymał krzyż „virtuti militari” V klasy.

W dniu 13 sierpnia pod wieczór, 17-a dywizja piechoty obsadziła nad Narwią na wschód od Modlina odcinek Dembe-Czarnowo. 70-y pułk stanął za środkiem odcinka w Orzechowie, jako odwód dywizji.

Położenie w tej chwili było wyjątkowo poważne. Pułk, który jeszcze przed miesiącem czuł poza sobą olbrzymią, kilkusetkilometrową przestrzeń, dzielącą go od Warszawy, stał teraz niejako u bram stolicy — w odległości jednego przemarszu dziennego od serca kraju.

Od północy parły już wielkie siły sowieckie, by przekroczyć Wisłę i runąć na Warszawę od zachodu. Kilka dywizyj uderzało na Modlin i Zegrze.

W tej wyjątkowej chwili oczy całego narodu zwrócone były na Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego, w Nim jedynie upatrując ratunek. On zaś, podówczas przystąpił już do wykonania swego planu walnej bitwy warszawskiej.

W okresie tej bitwy 17-a dywizja piechoty, rozmieszczona początkowo pod Modlinem, weszła w skład 5-ej armji generała Sikorskiego, której przypadało w udziale zaszczytne zadanie zatrzymania i związania, w sposób zaczepny, głównych sił sowieckich. Wskutek ciężkiego położenia pod Radzyminem, działanie 5-ej armji zostało przyspieszone. W dniu 14 sierpnia od godziny 11 rano 17-a dywizja zaczęła natarcie na Nasielsk, wychodząc z północnych fortów Modlina. W owym czasie 70-y pułk na wschodnim brzegu Narwi tworzył osłonę prawego skrzydła armji w Kałuszyńce, skąd jednak już w dniu 16 sierpnia zostaje ściągnięty do modlińskiego fortu Nr 14b i odrazu rzucony do bitwy na prawe skrzydło 17-ej dywizji piechoty.

BÓJ POD NASIELSKIEM.

W owej chwili bój wrzał na południe od Nasielska, na linii Zaborze-Studzianka-Cegielnia Psucka. Ta ostatnia miejscowość znajdowała się już w rękach 67-go pułku piechoty, jednak natarcie jego nie mogło się dalej posunąć z powodu silnej nieprzyjacielskiej obsady w Krogulach. Nadchodzący II bataljon 70-go pułku stanął na prawem skrzydle 67-go pułku i niezwłocznie uderzył na Krogule. Podporucznik Tomaszewski, ówczesny dowódca II bataljonu rzucił od frontu na Krogule dwie kompanje (5-a i 6-a) wraz z plutonem ciężkich karabinów maszynowych, zaś kompanji 7-ej nakazał oskrzydlenie Krogul od południa. Nieprzyjaciel bronił Krogul zacięcie. Nacierające tu obie kompanje, znajdowały się w ciężkiem położeniu, gdy nagle od strony południowej wyszła z zarośli 7-a kompanja, która odrazu rzuciła się na bagnety. Wśród zaskoczonego przeciwnika powstało zamieszanie. Wyzyskał to do-

wódca bataljonu i rzucił do szturmów od frontu obie kompanie. Wieś Krogule zajęto. III bataljon parł przed sobą uciekającego przeciwnika, zajmując wraz z 67-y pułkiem kolejno Zabiczyn i Chrzcinno, położone już na południowy wschód od Nasielska.

W pościgu kompanie II bataljonu wspierał III bataljon, który w tym czasie przemaszerował pod Krogule.

W następnych dniach 70-y pułk po szeregu dalszych utarczek i zdobyciu przedmościa Karniewek, stanął na linii rzeki Narwi, na odcinku Pogorzelec-Gzowo.

O walkach tych wspomina rozkaz dowódcy 5-ej armji, generała Sikorskiego, z dnia 20 sierpnia 1920 roku :

„17-ej dywizji piechoty dziękuję w imieniu służby narodowej za jej doskonały udział w walce o Nasielsk, którego wzięcie zadecydowało o całym odcinku 5-ej armji, oraz sforsowaniu rzeki Narwi pod Pułtuskim w dniu 18 sierpnia 1920 roku“.

Tegoż dnia Wódz Naczelny rozpoczął od południa zwycięskie rozstrzygające natarcie na flankę i tyły głównych sił Rosjan, zmuszając ich nazajutrz do odwrotu. 18 sierpnia Wojsko Polskie rusza do gwałtownego pościgu, rozbijając armje przeciwnika.

BÓJ POD PRZEMIAROWEM 19 SIERPNIA.

W dniu 19 sierpnia w działaniu na Maków 70-y pułk stacza zacięty i krwawy bój o Głodowo i Przemiarowo. Maszerując z Białowieży przez Trzciniec do Dzierżanowa (na południe od Makowa), pułk natrafia nad rzeką Pełtą na większe siły przeciwnika, brońące przeprawy pod Głodowem i Przemiarowem. Dwa czołowe bataljony, II i III, rozwijają się pod silnym ogniem do ataku na skraj lasu i przechodzą do natarcia. Od pozycji nieprzyjacielskich dzieli ich rzeka Pełta, której głęboki i rwący nurt stanowi poważną przeszkodę, zwłaszcza wobec silnego ognia nieprzyjacielskiego. Artylerja dywizji jeszcze podówczas nie nadeszła. Ale jest to okres ofensywy. — Okres odwetu za 500 kilometrowy odwrót. Obydwa bataljony bez poparcia artylerji, tylko pod osłoną karabinów maszynowych, forsują wbród rzekę Pełtę i nie bacząc na straty — rzucają się na pozycje nieprzyjacielskie na drugim brzegu. Wywiązuje się krótka, zacięta walka i pozycje nieprzyjacielskie wpadają w ręce 70-go pułku. Nieprzyjaciel jednak, zasilony odwodami, widząc nieznaczne siły polskie, wykonywa przeciwnatarcie i odrzuca zpowrotem za Pełtę zwycięskie przed chwilą bataljony. Nowe próby sforsowania rzeki, podejmowane przez pułk,

nie dają wyniku; załamują się one w silnym ogniu przeciwnika wśród znacznych i dotkliwych strat. Tymczasem o godzinie 17 nadciąga artylerja 17-ej dywizji, a wraz z nią 68-y i 69-y pułki piechoty. Energiczne, pełne brawury, jedno jeszcze natarcie — tym razem poparte już ogniem artylerji i wspólnym wysiłkiem nadchodzących pułków, doprowadza do szybkiego opanowania Głódowa i Przemiarowa i bezładnej ucieczki nieprzyjaciela na Maków. W pościgu za nim pod wieczór pułk osiągnął Dzierżanowo.

Straty dnia tego były wyjątkowo krwawe wobec bardzo niskich stanów bojowych pułku. Padło na polach Głódowa i Przemiarowa 8 zabitych, a 59 odniosło rany. Wśród rannych w dniu tym było 5 oficerów: kapitan Klotz, porucznik Biasion — dowódca III bataljonu, podporucznik Ziemiański, dowórcą 9-ej kompanji, podporucznik Hoetzl, dowódca 6-ej kompanji, podporucznik Trzeciński, dowódca 5-ej kompanji i podporucznik Śmigielski, dowódca 1-ej kompanji. Zdobyto 5 ciężkich karabinów maszynowych.

70-y pułk szczyci się tym bojem i datę jego święci dorocznem świętem pułkowem. Jest on bowiem wybitnym przejawem ducha zaczepnego, który w te znojne dni sierpniowe ożywiał w równym stopniu duszę dowódców jak i szeregowców 70-go pułku.

WYPRAWA NA CHORZELE 25 SIERPNIA.

W pościgu za cofającą się ku Prusom Wschodnim rozgromioną 4-ą armją sowiecką polska brygada syberyjska piechoty uwikłała się w ciężką walkę z III konnym korpusem sowieckim pod Chorzelami, położonemi tuż nad granicą Prus Wschodnich. Na pomoc syberyjskiej brygadzie zostaje wysłana w dniu 25 sierpnia pośpiesznie zorganizowana „grupa chorzelska“, w której skład oprócz 70-go pułku miały wejść jeszcze dwa bataljony 69-go pułku i jeden dywizjon 17-go pułku artylerji. Ze względu na konieczny pośpiech 70-y pułk ruszył pierwszy, nie czekając na bataljony 69-go pułku. Nie dochodząc do Chorzel, pod Brzeskimi Kołakami, idący w straży przedniej, III bataljon natknął się na nieprzyjaciela, jednocześnie zaś, idący w głównych siłach, II bataljon został niespodzianie zaskoczony z lewej flanki silnym ogniem karabinów maszynowych.

Mimo niewyjaśnionego położenia obydwu bataljony przeszły niezwłocznie do natarcia: III bataljon od frontu uderzył na Brzeskie Kołaki, zaś II bataljon, dzielnie prowadzony przez wyróżnionego w tym boju podporucznika Tomaszewskiego, z lewej strony

gościńca przez zarośla oskrzydlił tę miejscowość. To ostatnie natarcie, prowadzone energicznie i w terenie gęsto pokrytym, spędziło nieprzyjaciela z zarośli, spłoszyło stojący w sąsiedniej wiosce oddział kawalerji sowieckiej i powoli oskrzydliło broniący się z zaciętością oddział sowiecki w Brzeskich Kołakach, który ostatecznie musiał cofać się na Chorzele. Bataljony 70-go pułku nie dały mu oderwać się i posuwały się tuż za nim w ciągłej ogniowej styczności. Tak więc bój podchodził pod same Chorzele, które po zaciętej walce dostały się w ręce 7-ej kompanji 70-go pułku. Kompanja ta bowiem — straciwszy w zaroślach łączność z resztą bataljonu — posuwała się na odgłos strzałów i w krytycznej chwili walki niespodziewanie dla obu stron walczących, wyszła na tyły nieprzyjaciela, co zdecydowało o opuszczeniu Chorzel przez wroga. W ręce pułku wpadły tu 4 działa, 2 samochody ciężarowe, kilkanaście koni i dużo materiału wojennego.

Wyprawa chorzelska stanowi właściwie ostatnie działanie ofensywne pułku, który z Chorzel już marszem ubezpieczonym przeszedł do Łomży.

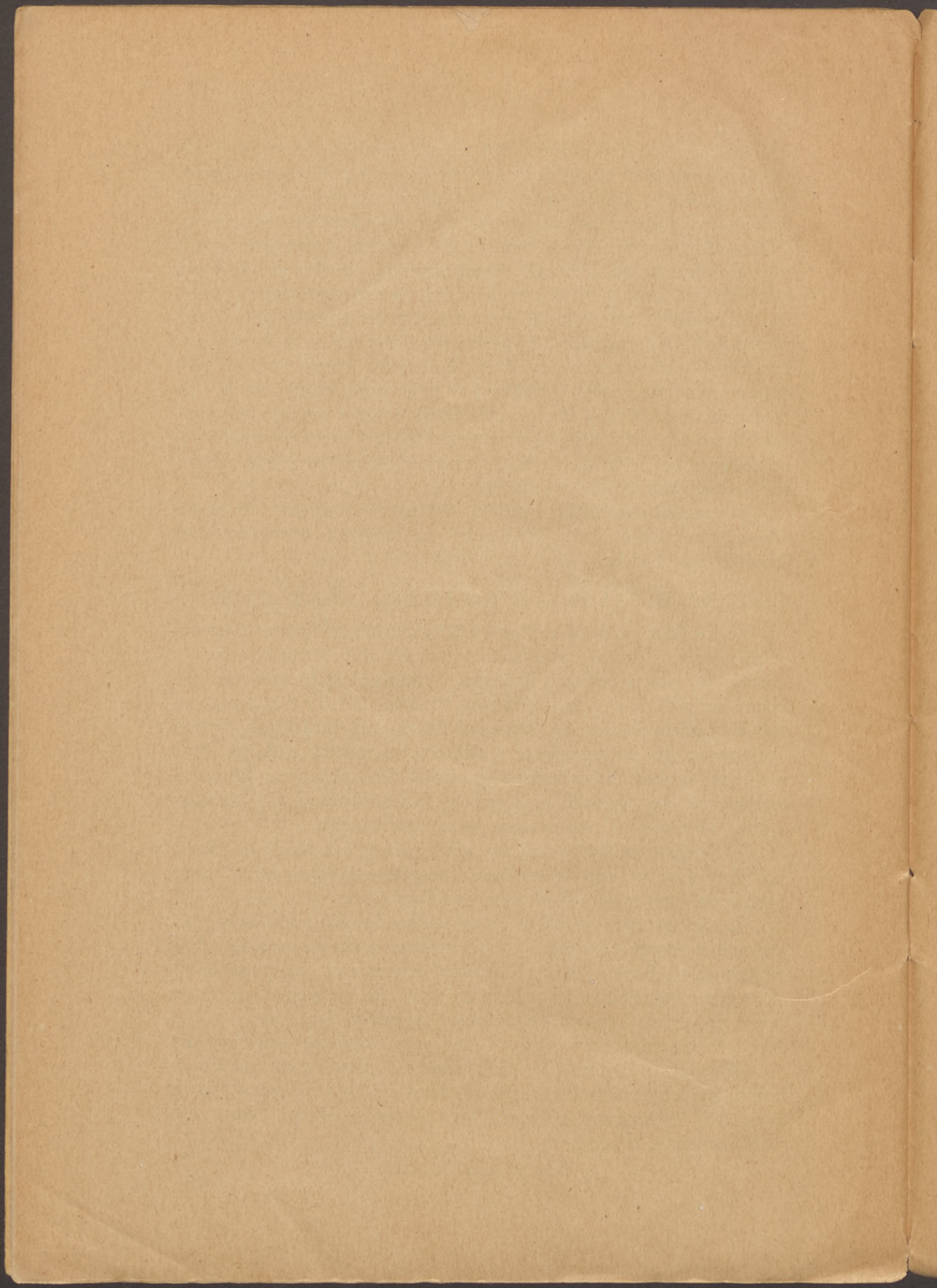
PULK NA SUWALSZCZYŹNIE I POWRÓT DO GARNIZONU.

Po krótkim pobycie w Łomży 70-y pułk w składzie 17-ej dywizji piechoty, zostaje przerzucony na Suwalszczyznę z zadaniem obrony jej przed inwazją litewską. Jednocześnie ubezpiecza północne skrzydło 2-ej armji polskiej, toczącej wraz z 4-ą armją bitwę nad Niemnem, która doprowadziła do zupełnej klęski wroga, zmuszając go do przyjęcia polskich warunków pokoju. Pułk staje w okolicy Sejnu i obsadza linię demarkacyjną litewsko-polską aż do wejścia w życie postanowienia Ligi Narodów o utworzeniu 6 kilometrowego pasa neutralnego.

W listopadzie 1920 roku 70-y pułk zostaje ściągnięty do Białegostoku, skąd w połowie grudnia transportami kolejowymi przejeżdża na garnizon do Biedruska pod Poznaniem.

Jeszcze przed odjazdem 70-go pułku dowódca 17-ej dywizji, generał porucznik Osiński — pod którego rozkazami pułk brał zaszczytny udział w kontrofensywie sierpniowej, dokonał w zastępstwie Naczelnego Wodza nominacji na podporuczników za wybitne czyny bojowe chorążego Antoniego Kostrzewy — jednego z organizatorów pułku i sierżanta Stanisława Mielczarka.

W ciągu 1921 roku 70-y pułk zmieniał kilkakrotnie swój garnizon, przechodząc z Biedruska do Krotoszyna, z Krotoszyna do Ostrowa, z Ostrowa do Leszna — aż wreszcie stanął garnizonem w Pleszewie.



LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

- | | |
|--------------------------|-------------------------|
| 1. ppłk. Januszewski Jan | 4. ppor. Weżyk Wojciech |
| 2. ppor. Praski Marjan | 5. ppor. Życki Tadeusz |
| 3. por. Weżyk Henryk | |

Szeregowi:

- | | |
|---------------------------------|----------------------------------|
| 1. szer. Andrzejczak Józef | 53. szer. Flórczak Tomasz |
| 2. szer. Antczak Stefan | 54. szer. Fraszczak Józef |
| 3. szer. Babiś Piotr | 55. szer. Fronda Franciszek |
| 4. szer. Bacik Idzi | 56. szer. Fryc Herman |
| 5. szer. Baranowski Stanisław | 57. plut. Gabryś Franciszek |
| 6. szer. Bargiel Szczepan | 58. szer. Głodek Jan |
| 7. szer. Bąk Idzi | 59. szer. Głuchowski Szczepan |
| 8. st. szer. Berek Jan | 40. szer. Goezkowski Franciszek |
| 9. kapr. Berek Józef | 41. szer. Gołączkowski Kazimierz |
| 10. szer. Bernau Kazimierz | 42. szer. Graj Franciszek |
| 11. szer. Błaszczyk Stanisław | 43. szer. Graczyk Józef |
| 12. szer. Brodziak Józef | 44. szer. Grochowski Andrzej |
| 13. szer. Bursztyn Berek | 45. kapr. Grzeszyk Andrzej |
| 14. szer. Cierpka Ignacy | 46. kapr. Grzęda Stanisław |
| 15. kapr. Cierpka Stanisław | 47. szer. Hajdziona Tomasz |
| 16. szer. Ciesielski Walenty | 48. szer. Hajka Jan |
| 17. st. szer. Ciesiolka Józef | 49. szer. Herudziński Wacław |
| 18. szer. Częstkowski Jakób | 50. szer. Howański Franciszek |
| 19. szer. Czubak Ignacy | 51. st. szer. Idziorek Wojciech |
| 20. szer. Czubak Jan | 52. szer. Izydorczyk Wacław |
| 21. szer. Daniel Franciszek | 53. szer. Jać Józef |
| 22. szer. Dłubek Edward | 54. szer. Jakobczak Franciszek |
| 23. szer. Długi Jan | 55. szer. Janicki Józef |
| 24. szer. Dociekalski Stanisław | 56. szer. Jański Józef |
| 25. kapr. Drelak Franciszek | 57. szer. Jański Szczepan |
| 26. szer. Drzewiecki Paweł | 58. szer. Jaroński Wawrzyn |
| 27. szer. Duczmal Ludwik | 59. sierż. Jasik Jan |
| 28. szer. Dudek Franciszek | 60. plut. Jelmowski Kazimierz |
| 29. szer. Dworski Józef | 61. szer. Kaczmarek Adam |
| 30. szer. Dybicz Stanisław | 62. szer. Kaczmarek Franciszek |
| 31. st. szer. Dyczmal Jan | 63. szer. Kaczyński Józef |
| 32. szer. Dziubaszuk Stanisław | 64. kapr. Kania Józef |

65. plut. Kantorski Tadeusz
66. st. szer. Kasprzak Tomasz
67. szer. Katowicz Jan
68. st. szer. Kierpisz Leon
69. szer. Kierzak Franciszek
70. szer. Klaus Franciszek
71. kapr. Kłaskala Jan
72. sierż. Klicz Idzi
73. szer. Kmiecik Adam
74. szer. Kominek Antoni
75. szer. Konieczny Józef
76. st. szer. Kopala Stanisław
77. st. szer. Korczak Stanisław
78. szer. Koryszczak Franciszek
79. szer. Korzeniowski
80. szer. Kowalewski Edmund
81. szer. Kowaliński Wojciech
82. szer. Kowański Antoni
83. szer. Kozyrz Sergjusz
84. szer. Krakowski Wojciech
85. st. szer. Krupa Jan
86. kapr. Kryjom Antoni
87. szer. Krzyżaniak Franciszek
88. szer. Kubicki Józef
89. st. szer. Kudelka Leopold
90. kapr. Kujon Antoni
91. szer. Kurasz Stanisław
92. szer. Lamperski Marcelli
93. szer. Lepka Antoni
94. szer. Łachajczyk Ignacy
95. kapr. Łabędzki Feliks
96. szer. Maciejewski Marjan
97. szer. Macioszyk Stanisław
98. sierż. Malinowski Stefan
99. szer. Marciniak Antoni
100. szer. Marek Piotr
101. szer. Martha Jan
102. szer. Matczak Władysław
103. szer. Mauesel Seweryn
104. szer. Michalski Czesław
105. szer. Michalski Roman
106. szer. Mielczarek Józef
107. szer. Mikołajczyk Marcin
108. szer. Milczak Józef
109. szer. Miś Franciszek
110. szer. Młodziejewski Stanisław
111. szer. Modrzejewski Franciszek
112. szer. Morawiak Jan
113. pchor. Myśliwy Jan
114. szer. Nadstanek Józef
115. szer. Namysł Jan
116. szer. Napierała Szczepan
117. szer. Napierkowski
118. szer. Niedźwiadowski Wojciech
119. kapr. Niemiec Antoni
120. sierż. Niwczyk Mieczysław
121. szer. Nocolak Wincenty
122. st. szer. Nowak Leon
123. st. szer. Nowicki Władysław
124. st. szer. Osses Wawrzyn
125. szer. Paprocki Piotr
126. szer. Paszkowski Władysław
127. st. szer. Pawlak Wojciech
128. st. szer. Pawłowski Władysław
129. szer. Pejka Józef
130. kapr. Perski Józef
131. szer. Piętak Józef
132. szer. Piętka Konstanty
133. szer. Pietrzak Franciszek
134. kapr. Pilachowski Leon
135. kapr. Potyra Idzi
136. szer. Przybylski Antoni
137. szer. Przybył Roman
138. szer. Ran Jan
139. szer. Ratajczyk Jan
140. szer. Refermat Feliks
141. st. szer. Rogacki Jan
142. szer. Rojek Stanisław
143. szer. Rosiak Stanisław
144. szer. Rzekiecki Wojciech
145. szer. Samulski Franciszek
146. szer. Sieradzki Władysław
147. szer. Sikora Ignacy
148. szer. Sikora Józef
149. szer. Sikora Piotr
150. szer. Siuderczak Władysław
151. szer. Sławiński Franciszek
152. szer. Słowiński Lucjan
153. st. szer. Sółcecki Józef
154. kapr. Sowiński Franciszek
155. kapr. Spalony Antoni
156. szer. Staszczak Michał
157. szer. Stawicki Władysław
158. szer. Sternal Franciszek
159. szer. Stompke Filemon
160. szer. Strybel Antoni
161. st. szer. Szczęblewski Józef
162. szer. Szczech Józef

163. st. szer. Szczepaniak Wojciech
164. st. szer. Szczurek Stanisław
165. st. szer. Szymczak Czesław
166. szer. Talaga Wojciech
167. szer. Tomczak Ignacy
168. szer. Tragala Wojciech
169. szer. Trzaskolas Stanisław
170. szer. Tyszkiewicz Władysław
171. szer. Urbański Marjan
172. szer. Wacha Marjan
173. szer. Walczak Andrzej
174. szer. Waloszczyk Piotr
175. szer. Wargha Jan
176. szer. Warczyński Stanisław
177. plut. Wasiak Stanisław

178. szer. Wawrzyniak Piotr
179. szer. Wichura Marjan
180. szer. Weiss Jan
181. szer. Wesółowski Kazimierz
182. st. szer. Wieczorek Józef
183. szer. Wieczorek Paweł
184. szer. Wiertelak Jan
185. szer. Wojtczak Szczepan
186. szer. Wilczek Józef
187. szer. Woźnica Jan
188. szer. Zając Leon
189. st. szer. Zemski Adam
190. st. szer. Ziolkowski Wacław
191. plut. Zybała Florjan

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

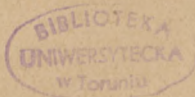
1. sierż. szt. Adamski Feliks
2. st. szer. Dryjański Jan
3. st. szer. Jelonek Franciszek
4. sierż. Kostka Józef
5. kpr. Lis Stanisław
6. sierż. Majcher Władysław

7. por. Paul Tomasz
8. sierż. Pietrzak Stanisław
9. por. Tomaszewski Stefan
10. por. Twardowski Franciszek
11. mjr. Wawrzyniak Władysław
12. ś. p. kpt. Wężyk Wojciech

„Krzyżem walecznych“ odznaczonych zostało 23 oficerów i 129 szeregowych.

ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

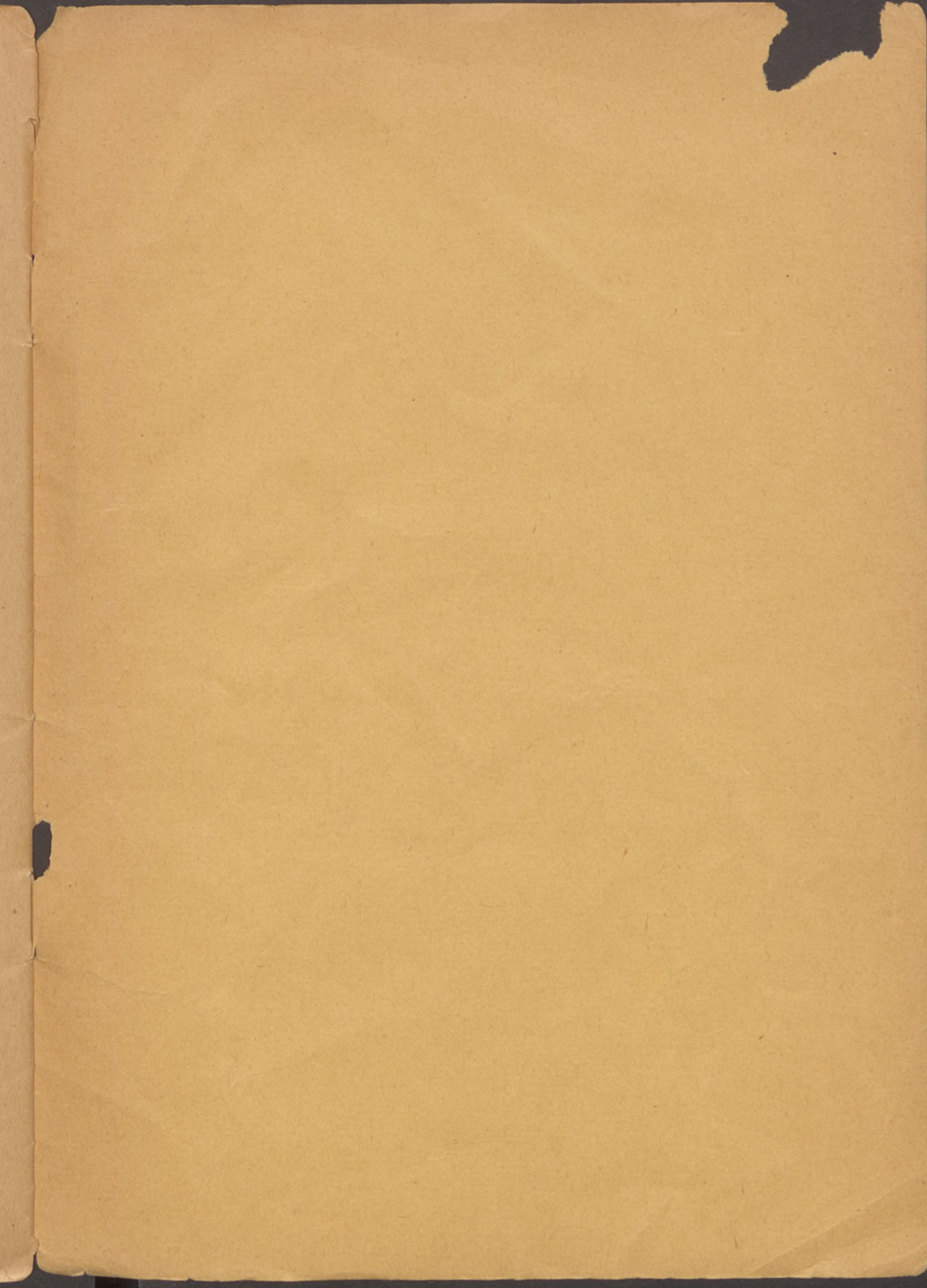
Podczas działań wojennych na wszystkich frontach pułk wziął do niewoli około 3000 jeńców, zdobył kilkanaście dział, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, poważną ilość parowozów i wagonów kolejowych, oraz dużo sprzętu wojennego.



Biblioteka Główna UMK



300022317930



293630

12

3/781/55/10/7

293630

12

2781/53/187

